

Hanna Karp

Dziennikarz w systemie mediów totalitarnych Polski Ludowej

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 9-10, 51-60

2014-2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANNA KARP
WSKSiM, Toruń

DZIENNIKARZ W SYSTEMIE MEDIÓW TOTALITARNYCH POLSKI LUDOWEJ

Wstęp

Artykuł omawia zasady funkcjonowania dziennikarstwa komunistycznych mediów i przedstawia pracę dziennikarza w systemie totalnym. W tym kontekście zwraca uwagę na aspekt wskazujący na fakt, iż praca dziennikarza podlegała wyłącznie kontroli aparatu ideologicznego, stanowiącego składową partii i aparatu represyjnego całego aparatu bezpieczeństwa. W tekście jest także mowa o tym, że skutki tak pojmowanej i wypełnianej misji mediów, zredukowanej do roli pasa transmisyjnego totalitarnego reżymu, od początku degradują zawód dziennikarza do roli propagandysty i funkcjonariusza systemu państwowej przemocy. W efekcie mamy do czynienia z kreowaniem modelu profesji i służby władzy, tworzącej specyficzny wzór dziennikarstwa socjalistycznego.

Leninowski model mediów

Włodzimierz I. Lenin pisał: „Rola pisma nie ogranicza się jednak do samego rozpowszechniania idei, do samego tylko wychowania politycznego i pozyskiwania sprzymierzeńców politycznych. Pismo – to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również kolektywny organizator” (Lenin, 1970: 40, za: Pokorna-Ignatowicz, 2003: 34). Komunistyczny system medialny w Polsce czerpał wzorce dziennikarskie z modelu sowieckiego, którego pierwowzorem był model dziennikarstwa leninowskiego. Oznaczał on przede wszystkim wymaganie lojalności wobec linii partii i poświęcenia dla sprawy partii. M. Geller i A. Nekrich w pracy *Utopia In Power* odnotowują, że po przewrocie bolszewickim w 1917 roku pierwszym dekretem Rady Komisarzy Ludowych był dekret o prasie. Nakładał on cenzurę i delegalizował cza-

sopisma i gazety o krytycznym nastawieniu do nowego rewolucyjnego rządu (Geller, Nekrich, 1986: 62, za: Goban-Klas, 2004: 55).

System komunistyczny budowany w Moskwie, wprowadzany bezprawnie w powojennej Polsce, przejmując całą władzę, od początku uzależniony był od skuteczności własnej propagandy. Budowane kłamstwo potrzebowało silnego propagandowego wsparcia. Komuniści liczyli się z oporem. Gdyby oznajmić Polakom jeszcze na początku 1944 roku, że cała władza nad nimi będzie kreowana w ZSRR, nie uwierzyliby. Wyłoniony w Lublinie z Krajowej Rady Narodowej Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) od początku był organem wykonawczym budowanym dla ziem polskich kształtowanych w nowych granicach, bez Kresów Wschodnich.

Również cała organizacja systemu mediów w Polsce po roku 1944 podlegała normatywnym i instytucjonalnym rozwiązaniom ustrojowym państwa, budowanego na bazie dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Zasadą tworzonych nowych norm była marksistowsko-leninowska doktryna, głosząca koncepcję walki klas i klasowej struktury społeczeństwa (Pokorna-Ignatowicz, 2003: 30–31). W tym trybie funkcjonowania mediów dominowała zasada instrumentalności całego systemu medialnego. Chodziło o podporządkowanie mediów nie tylko komunistycznej doktrynie, ale planom ekonomicznym, dyrektywom i zaleceniom partii oraz jej urzędnikom każdego szczebla. O strategii mediów decydowała tu doraźna praktyka zadań i celów partii, zależnie od etapu ich realizacji (Pokorna-Ignatowicz, 2003: 31–32).

Cenzura i funkcje mediów w leninowskim systemie prasy i mediów pełniły całkowicie inne zadania niż w systemie kapitalistycznym. Gdy cenzura służyła rewolucji W. I. Lenin stosował ją z całym przekonaniem, choć wcześniej sam jako wydawca i redaktor naczelny rewolucyjnego dziennika „Iskra”, chcąc obejść carską cenzurę, wydawał pierwszą konspiracyjną gazetę za granicą w Szwajcarii. To z tej gazety jak z Biblii chłonał rewolucyjną doktrynę uczeń Lenina – Josif Dżugaszwili-Koba¹, późniejszy „człowiek ze stali” – Józef Stalin (zob. Dobson, Legrand, 2000: 14).

Głównym rzecznikiem i koordynatorem przenoszenia wzorców sowieckiej pracy na grunt Polski Ludowej był przynależący do ścisłego kierownictwa PPR Jakub Berman. Jego pozycja w partii umacniała się stale – w jednej osobie skupiał zadanie partyjnego nadzoru nad propagandą, służbą bezpieczeństwa i wojskiem. Jedną z jego pierwszych decyzji było nasilenie politycznej kontroli treści prasy, w wydanym w marcu 1948 roku okólniku Sekretariatu KC Berman zalecał zdecydowane ograniczanie źródeł informacji pochodzących z krajów spoza bloku ZSRS, zlecając Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Robotniczej zasadnicze dostarczanie wiadomości i komentarzy na temat krajów zachodnich. Przeważać miały informacje i doniesienia z ZSRS i państw socjalistycznych. Zdecydowanie zalecono krytykę nauki i techniki amerykańskiej na rzecz osiągnięć bloku wschodniego. Depesze i artykuły przygotowane przez krajowe agencje informacyjne miały pierwszeństwo przed tekstami własnymi, nie miały prawa

¹ Pierwszy pseudonim Józefa Stalina, którym posługiwał się jeszcze w czasach seminarium duchownego. Koba to nazwisko ulubionego bohatera książki Aleksandra Kazbegi. Dopiero w listopadzie 1907 roku Dżugaszwili przyjmuje nazwisko Stalin – „człowiek ze stali”. Przystaje także posługiwać się językiem gruzińskim, przechodząc na rosyjski, zaczyna pisać także wszystkie swoje teksty w języku rosyjskim.

być ani skracane, ani redagowane (*Informacje w sprawie propagandy anglosaskiej*, za: Kozieł, 2010: 127; *Notatka w sprawie Agencji Robotniczej*, 1952, za: Kozieł, 2010: 129). Jeszcze w czasie wojny prasę PPR i związanych z nią organizacji reprezentowało ponad 150 tytułów, w tym czołowe „Trybuna Wolności”, „Gwardia Ludowa”; ukazywały się periodyki kulturalne i literackie „Sztuka i Naród”.

Przed kongresem zjednoczeniowym PPR–PPS w grudniu 1948 roku Jakub Berman wykonywał pracę propagandową, odbywając szereg spotkań z dziennikarzami, przedstawiając im gotowe materiały do publikacji i interpretacje aktualnej sytuacji w kraju i za granicą. Wyjaśniał także decyzje dotyczące czystek personalnych w szeregu redakcji, nasilenie cenzury, jak również jej uprawnień. Z zasięgu krytyki zostali wówczas urzędowo wyłączeni przedstawiciele aparatu partyjnego, organów bezpieczeństwa i aparatu wojska (zob. Dekret z dnia 28 lipca 1948 r. o częściowej zmianie dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk)².

Dziennikarze wypełniali rolę wykonawcy woli władzy. Ich zadaniem było rozpoznawanie linii ideologicznej aparatu partyjnego i wystrzeganie się najmniejszej nieprawomyślności. W tym systemie pracownik aparatu medialnego zmieniał się w funkcjonariusza partii, stanowił element siły wykonawczej złożonej struktury skomplikowanego aparatu mentalnej przemocy, bez którego tracił uzasadnienie swojej obecności i sensu.

Dziennikarz w systemie totalitarnym miał przede wszystkim do wykonania zadania na froncie ideologicznym, które zmieniały go w „czynownika do wykonywania czynowniczych instrukcji propagandowych” (Kamiński, 2004: 11–12). Dziennikarz zmieniony w propagandową tubę w „Polsce Ludowej ma obowiązek bronić i wychwalać aktualną ekipę PPR do ostatniej godziny jej urzędowania, choćby ona (grudzień 1970) posyłała właśnie cekaemy przeciw robotnikom, następnie krytykować ją i gromić bez pardonu w sekundę po obaleniu jej przez nową ekipę PZPR” – pisał Piotr Wierzbicki (2000: 26), zaznaczając, że do takich zadań mogą być kierowani jedynie „partyjni i gnidy”. I wyjaśnia, że do natury gnidy należy to, że „musi mieć w życiu dobrze, że musi być jakoś urządzona i że za żadne skarby nie pójdzie pracować na pocztę, w przedszkolu czy MPO” (Wierzbicki, 2000: 26).

Dziennikarze Polski Ludowej jako funkcjonariusze partyjnej propagandy i medialnego frontu sowietyzacji kultury i informacji przechodzili szereg szkoleń ideologicznych, prowadzonych między innymi w oparciu o krótki kurs WKP (Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii) (bolszewików). Chodziło o to, by oczyścić środowisko z „elementów klasowo obcych” i tych, którzy zaliczyli przed wojną staż pracy w redakcjach „burżuazyjnych”. Zdobywano jednak przede wszystkim nowe kadry, otwierano masowy ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Zamiarem było doprowadzenie do pokoleniowej zmiany kadr dziennikarskich. W 1956 roku według danych dostarczonych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich ponad trzy czwarte wszystkich dziennikarzy zaczynało pracę po roku 1944 roku (Kozieł, 2010: 129)³.

² Więcej o strategii sowietyzacji prasy i dziennikarzy w okresie 1944–1956 zob. Kozieł, 2010: 123–135.

³ Zob. „Prasa Polska”, nr 1–2 (1950), jak i w kolejnych numerach artykuły poświęcone akcjom szkolenia dziennikarzy i pracowników wydawnictw po roku 1944.

Zasada ideowości pracy wymuszała na dziennikarzach całkowite i pełne zaangażowanie, łącznie z akceptacją wyznaczonych przez partię celów. A więc opowiedzenia się po stronie partii, zaangażowania w budowę socjalizmu i komunizmu i kształtowania świadomości odbiorcy zgodnie z programem partii. Nie istniała tu żadna alternatywa, albowiem system komunistyczny był z zasady jedynie słuszną, obiektywną i naukową teorią, wyjaśniającą rzeczywistość interpretującą przeszłość i prognozującą przyszłość. Ideologii komunistycznej podporządkowano wszystkie dziedziny życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Praca mediów i dziennikarzy była – jak to orzekł Józef Stalin – „pasem transmisyjnym partii do mas” (Pokorna-Ignatowicz, 2003: 33).

Model dziennikarstwa socjalistycznego

Model dziennikarstwa socjalistycznego nie polegał na dostarczaniu informacji, ale mobilizował masy do pracy na rzecz lepszego, nowego ładu i społeczeństwa. Uwidoczniło się to mocno na przykład w chwili, gdy w czasach emisji programów telewizyjnych na początku lat 50. na rynku zawodów nie funkcjonował jeszcze zawód dziennikarza telewizyjnego. Wtedy naturalnym kadrowym zapleczem budowanej telewizji stali się dziennikarze z rozgłośni radiowych. Kandydatury – podobnie jak do pracy w Polskim Radiu – wymagały bezwzględnie zatwierdzenia przez Wydziały Propagandy KC PZPR lub KW PZPR⁴. Upartyjnienie kadr dziennikarskich stale rosło. W latach 1950–1960 liczba członków i kandydatów PZPR wahała się wokół 1,2 mln, w następnej dekadzie, i w roku 1970 liczba ta wynosiła już 2,3 mln, w tym 189 tys. kandydatów. W roku 1979 nastąpił kolejny wzrost – w szeregach PZPR odnotowano 3 mln członków (Karpiński, 2005: 167).

Ideowe zaangażowanie środowisk ludzi kultury i mediów miało szczególne znaczenie. W kręgach pisarzy i dziennikarzy Władysław Gomułka upatrywał groźbę najradykalniejszych wpływów groźnych idei rewizjonizmu i kosmopolityzmu. Podczas przemówienia na naradzie dziennikarzy w KC PZPR 5 października 1957 roku ówczesny I sekretarz KC PZPR podkreślał, że: „Dziennikarze, publicyści muszą wybrać: albo z partią, albo przeciwko partii – albo za socjalizmem, albo przeciwko socjalizmowi. Sprawa jest jasna. Dyskusje w tej płaszczyźnie się skończyły. [...] Skończył się ten okres, kiedy wygłaszaliśmy kazania. Teraz będziemy wyciągać konsekwencje partyjne i polityczne. Okres kazań się skończył – trzeba się samookreślić” (Gomułka, 1968: 348).

Dziennikarze w systemie mediów totalitarnych cieszyli się szczególnym statusem. W latach 70., w okresie gierkowskiej propagandy sukcesu przeżywali szczyt zawodowego powodzenia i dowartościowania przez władze. Dziennikarze telewizyjni mieli status gwiazd, dostęp do reglamentowanych dóbr, gwarancję do puli atrakcyjnych towarów: „Dla nich były talony na samochody, kolorowe, japońskie telewizory na raty, uszkodzone magnetofony po zaniżonej cenie, meble ze Swarzędza na zamówienie, działki za parę groszy, przydziały cementu i eternitu, mieszkania od Kukuryki” (Fikus, 1989: 35). Radiokomitet dysponował 12,5 tys. miejsc wczasowych w kraju i za granicą,

⁴ Na przykład stopień upartyjnienia w 1961 roku pracowników Polskiego Radia Szczecin wynosił ok. 50%, zob. Szulc, 2012: 236.

wszystkie dzieci pracowników jeździły za darmo na wakacje, telewizja posiadała także poliklinikę zakładową, świadcząca 30 tys. usług rocznie. Na Mazurach pod Warszawą prowadzono hodowlę trzody chlewnej. „Mnie interesowało, by moim ludziom nie brakowało jedzenia. Bo brakowało, w całej Polsce brakowało mięsa i jak rząd wydał rozporządzenie, by przedsiębiorstwa państwowe uruchomiły produkcję żywności, ja natychmiast wcieliłem je w życie. Z naszej hodowli mieliśmy rocznie dwa i pół tysiąca ton mięsa i przetworów do zakładowych stołówek” – wspominał prezes Radiokomiteu Maciej Szczepański (Torańska, 2006: 172).

Dyspozycyjność dziennikarzy, nie tylko doby Gierka, ale całego okresu systemu, oznaczała uwzględnianie wytycznych i dyrektyw płynących z centrali i zamykania oczu na ręczne sterowanie z okolic Wydziału Propagandy i Agitacji KC, Biura Prasy, Radia i Telewizji i Pracy Ideowo-Wychowawczej KW i KC. Wyróżniający się w swojej gorliwości otrzymywali nagrody w postaci Złotych Ekranów, Złotych Mikrofonów, Srebrnych i Złotych Masek, Nagrody Przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji itd.

W dokumentach Wydziału Kultury KC czytamy już wprost, że inteligencję trzeba kupować tantiemami, wyjazdami, samochodami i... produkcjami telewizyjnymi (Leszczyński, 2013: 28). Stefan Kisielewski (1996: 630, zapissek pod datą 28.01.1972 r.), już po niespełna roku rządów, trafnie zdiagnozował politykę ekipy Edwarda Gierka: „Oglądam sporo telewizji. Odzwierciedla się w niej polityka Gierka: mnóstwo nudziarstw o produkcji, zaopatrzeniu i sprawach gospodarczych, sporo czystej «burżuazyjnej» rozrywki i ani słowa o polityce, chyba że zagranicznej”. W kolejnej notatce, trzy dni później, zauważył: „Więc już doskonale wiadomo, jaki jest Gierek. Chce dać pracę, względny dobrobyt i rozrywkę, w żadnym wypadku nie pozwoli nikomu politykować: wie doskonale, że polityka to domena partii, polegać zaś ona musi na ukrywaniu przed Rosją jakichkolwiek wewnętrznych różnic, czuwaniu nad ogólną drętwością, która jest dla Moskali gwarancją, że mogą niczego się nie obawiać, *eo ipso* zostawić Gierka przy władzy” (Kisielewski, 1996: 631, zapissek pod datą 31.01.1972 r.).

Dziennikarze podlegali, jak całe społeczeństwo, totalnej inwigilacji, a jako grupa zawodowa wykonująca zadania na odcinku propagandy, podlegali nieustającej kontroli w sposób szczególny, przy pomocy metod operacyjnych, w tym inwigilacji przez silnie rozbudowaną sieć agenturalną. Dziennikarzy funkcjonariusze SB w Biurze Studiów MSW nazywali kamerjunkrami, między innymi dlatego, iż media były nasycone agenturą i infiltracją służb specjalnych w stopniu wyższym niż inne obszary. Jak zauważa Henryk Piecuch, dawny pracownik służb, a po roku 1989 autor prac o bezpieczeństwie, nie było redakcji, w której nie pracowałoby 2–3 agentów i do 50% pracowników nieewidencjonowanych w oficjalnych dokumentach. „Každą większą redakcją miał swojego oficera obiektowego, który prowadził przepisane instrukcjami dokumentację operacyjną” – pisał Piecuch (2005: 142). I przypominał, że w stanie wojennym gen. Czesław Kiszczak w latach 80. i jego podkomendni mogli liczyć na 500 dziennikarzy. A to oznaczało, że byli to ludzie „kupieni” przez MSW. Powierzano im funkcje rezydentów w redakcjach, kołach, klubach i stowarzyszeniach. Henryk Piecuch (2005: 143) podkreśla, że: „Gdyby każdy z zaangażowanych dziennikarzy ograniczył się jedynie do

10 informatorów-agentów [byli nadgorliwcy znacznie przekraczający normę; oficerowie obiektowi musieli hamować ich zapały werbunkowe], otrzymamy 5 tys. Ta liczba to połowa wszystkich dziennikarzy tamtego okresu”.

Z relacji funkcjonariuszy I, II oraz III departamentu wynika, że praca z dziennikarzami nie przysparzała trudności operacyjnych, a werbunek odbywał się łatwo. Problemem był zwykle ciągle za mały jak na oczekiwania agencji fundusz operacyjny. Dodatkowo dochodziły nagrody-rekompensaty za pracę w postaci stanowisk, pomocy przy awansach, ułatwiania wyjazdów zagranicznych, dostarczania informacji – „dziennikarskich” materiałów, nazywanych „gotowcami”, na podstawie których można było sporządzić artykuły, reportaże, a nawet scenariusze czy filmy (Piecuch, 2005: 143).

Głównym wydawcą prasy w PRL od 1973 roku był RSW „Prasa-Książka-Ruch” (Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”) i dotyczyło to 85% nakładu całej prasy. Wszystkie wydawnictwa obowiązywał system cenzury i partyjnego nadzoru panujący w PRL. Organizacją dziennikarzy po roku 1945 był Związek Zawodowy Dziennikarzy Polskich, założony w 1930 roku, zaś w latach 1951–1982 Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, następnie przekształcone w Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL.

Oficjalne organy prasowe PZPR i innych satelickich organów partii adresowane były do członków partii aparatu partyjnego i służyły wewnętrznej indoktrynacji aparatu. Były one uzupełnieniem całej sieci szkół partyjnych – poczynając od WUML, czyli wieczorowych uniwersytetów marksizmu-leninizmu, po ośrodki kształcenia ideologicznego różnych szczebli i ośrodki pracy partyjnej, wypełniające różne zadania na odcinku propagandy PRL.

W służbie propagandy

Propaganda komunistyczna przenikała wszystkie dziedziny życia społeczno-kulturalnego. Realizował ją nie tylko aparat partyjno-państwowy, ale także organizacje społeczne, szkoły wszystkich szczebli, instytucje i organizacje kulturalno-społeczne. Również aparat przemocy zaprzęgnięty w kontrolę pracy ideologicznej poprzez zróżnicowane szczeble agentury w poszczególnych wydawnictwach i redakcjach radiowo-telewizyjnych inspirował powstawanie artykułów prasowych i radiowo-telewizyjnych, przez dostarczanie odpowiednio spreparowanych materiałów (*Sprawozdanie SB Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi za 1968 r.*, 1969, za: Kamiński, 2004: 13).

W okresie rządów I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka prasa pracowała, korzystając z całego arsenału sił poszczególnych pionów i wydziałów propagandowych KC PZPR. Jego pierwsze ważne wystąpienie tuż po objęciu stanowiska I sekretarza KC PZPR w Gdańsku w styczniu 1971 roku było pokazem silnego oddziaływania propagandowego, ale już w nowym stylu: „Możecie być przekonani, że my wszyscy jesteśmy ulepieni z tej samej gliny i nie mamy innego celu, jak ten któryśmy zadeklarowali: rozwijać kraj, umacniać socjalizm, poprawiać warunki życia ludzi pracy. Jeśli nam pomożecie, to sądzę, że ten cel uda nam się wspólnie osiągnąć. No, więc jak? Pomożecie?” (*Sprawoz-*

danie SB Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi za 1968 r., 1969, za: Kamiński, 2004), w tym miejscu na sali rozległy się burzliwe oklaski. To spotkanie naznaczyło dalszy okres rządów Edwarda Gierka.

W sytuacji, gdy prasa i książka zostały uznane za „towar pierwszej potrzeby propagandowej” (Goban-Klas, 2004: 81), monopol wydawniczy i nadzór nad prasą zapewniał PZPR koncern prasowy RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawnictwo założone 1 stycznia 1973 roku przez PZPR, z połączenia RSW „Prasa”, wydawnictwa Książka i Wiedza oraz Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH”, skupiało 7 wydawnictw i agencji książkowych wydających po kilkaset tytułów rocznie, głównie pozycji o tematyce społeczno-politycznej. Jej przybudówkami były także instytucje pozaprasowe, w tym agencje – m.in. Polska Agencja Interpress – agencja prasowa działająca w latach 1967–1991. Powstała w wyniku połączenia Zachodniej Agencji Prasowej i Redakcji Serwisu Zagranicznego Agencji Robotniczej (ARPRESS) oraz wydawnictwa „Polonia”. Podlegała Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej. Podstawowym zadaniem agencji było dostarczanie informacji dla serwisów zagranicznych oraz obsługa dziennikarzy zagranicznych. Prowadziła ona również działalność wydawniczą, wydając książki, czasopisma, foldery itp. W 1991 roku przekształcona została w Polską Agencję Informacyjną (PAI). Inne agencje to: Centralna Agencja Fotograficzna, Krajowa Agencja Wydawnicza i Młodzieżowa Agencja Wydawnicza.

Dochody RSW „Prasa-Książka-Ruch” stanowiły jedno z głównych źródeł finansowego zasilania PZPR w postaci corocznej wysokiej dywidendy, jej wysokość ustalał Komitet Centralny PZPR w czasie planowania budżetu partii. Typową formą wykorzystywania RSW przez PZPR było również zatrudnianie w koncernie funkcjonariuszy partyjnych na fikcyjnych etatach. RSW miała także dotacje z budżetu państwa w postaci preferencyjnych kredytów.

Jednak prasa w latach 70. schodzi stopniowo na drugi plan i rolę najważniejszej tuby propagandowej zaczyna pełnić telewizja. Od VI Zjazdu PZPR (grudzień 1971) TVP rozpoczęła emisję programów w kolorze, zwiększając liczbę godzin codziennej emisji. „DTV stanowi jedno z najbardziej istotnych ogniw oddziaływania propagandowego realizujących cele polityczne partii, stanowiąc w istotnym stopniu o dynamice przeobrażeń świadomości społecznej w naszym kraju” – pisali propagandyści PZPR w materiałach zjazdu (*Rola i zadania DTV w procesie oddziaływania polityczno-propagandowego*, za: Zaremba, 2004: 25). Telewizja transmitowała festyny, imprezy plenerowe. Teleturniej „Bank miast” był szczególną audycją, gierkowskim pomysłem na socjalistyczne, szlachetne współzawodnictwo.

Zadbano też o poprawę ogólnej sytuacji zawodowej dziennikarzy prasowych. Podniesiono im pensje, zapewniono opiekę lekarską, odpowiedni system emerytur, domy wypoczynkowe itp. W mediach miejsce propagandy strachu zajęła propaganda radości i optymistycznego patrzenia w przyszłość (Zaremba, 2004: 26). Gdy w miarę upływu lat trudności występujące w gospodarce stawały się coraz bardziej odczuwalne, znaczenie propagandy sukcesu w oficjalnych przekazach nieustannie rosło. Propaganda i cenzura decyzją Biura Politycznego realizowały dyrektywę, by „nie

publikować w referacie (referacie na XV Plenum PZPR) liczbowych danych, a zwłaszcza porównawczych o wysokości zbiorów zbóż” (*Protokół nr 127 posiedzenia Biura Prasy KC PZPR*, za: Zaremba, 2004: 27), by „na tle występujących zjawisk w sytuacji żywnościowej na świecie szerzej pokazać ogromny wysiłek kierownictwa partii i rządu w zakresie pełnego zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe” (*Protokół nr 127...*, za: Zaremba, 2004: 27).

Po raz pierwszy w grudniu 1974 roku podczas IX Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich ówczesny sekretarz KC PZPR i kierownik Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw w jednej osobie ogłosił koncepcję propagandy sukcesu jako oficjalnie obowiązującą wytyczną w działalności środków masowego przekazu. Szef propagandy zachęcał dziennikarzy do tworzenia atmosfery „smaku sukcesu”, ale jednocześnie ostrzegwał przed wpadaniem w stan samozadowolenia, prowadzący do demobilizacji (*Protokół nr 127...*, za: Zaremba, 2004: 27). Jeden z pisarzy niemieckich, tworzący w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zauważył, że efektywna cenzura jest życzliwa. Gdy wskutek nieustępliwości pisarza ponosi klęskę, to wkracza służba bezpieczeństwa, i wtedy dopiero żarty i miła atmosfera się kończą (Wichner, Wiesner, 2000: 349). Podobnie było w redakcjach epoki Gierka.

W okresie propagandy sukcesu redaktorzy szczególnie pilnowali problemów: a) wynaturzeń systemu socjalistycznego, b) niekonstrukttywnej krytyki władz, c) drastycznego ujmowania problemu kolizji między obowiązującymi przepisami a wymogami życia, d) niskiego morale społeczeństwa i opisu plag społecznych e) wykorzystywania przez PR i TVP tekstów zwolnionych wyłącznie na użytek imprez o małym zasięgu (kabarretów zawodowych i studenckich), f) deprecjacji wzniosłych treści, np. o przyjaźni polsko-radzieckiej itp. (Pepliński, 2004: 16).

Czas gierkowskiej propagandy sukcesu wcale nie był wolny od czarnej propagandy, mającej na celu zniesławianie poszczególnych osób, organizacji czy całych grup. Szczególnie nasilone kampanie prasowe miały miejsce w czerwcu i lipcu 1976 roku i stanowiły reakcję na strajki przeciwko podwyżkom („regulacjom cen”) robotników Radomia, Ursusa i Płocka. Kampania prasowa prowadzona w całym kraju rozpoczęła się 28 czerwca i zakończyła 3–4 lipca, z pojedynczymi artykułami do 20 lipca. Uaktywniły się – wedle wytycznych KC – pisma partyjne „Żołnierz Wolności” oraz „Trybuna Ludu” i oficjalnie neutralne w rodzaju „Życia Warszawy”, „Sztandaru Młodych”, „Walki Młodych”, „Słowa Powszechnego” itp. Pisano o bezmyślności i głupocie strajkujących, nazywając ich nierobami, kombinatorami, pasożytami, żyjącymi na koszt innych obibokami. Piętnowano grupy chuliganów, żuli i wyrostków „z butelką wareckiego w ręku”. Pisano o podpalaczach, wichrzycielach, złodziejach, rozbójnikach. Regularnie potępiano elementy warcholskie, wichrzycielskie i wrogie, inspirowane przez wrogie ośrodki dywersji (zob. więcej Mazur, 2003: 45–77).

Bibliografia

- Dekret z dnia 28 lipca 1948 r. o częściowej zmianie dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Dz. U. 1948, nr 36, poz. 257.
- Dobson Ch., Legrand J. (red.) (2000), *Józef Stalin*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa.
- Fikus D. (1989), *Foksal '81*, SAWW, Wrocław.
- Geller M., Nekrich A. (1986), *Utopia In Power: The History of the Soviet Union from 1917 to the Present*, Hutchinson, London.
- Goban-Klas T. (2004), *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa.
- Gomułka W. (1968), *O naszej partii*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Habielski R., Rafalska D. (2010), *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa.
- Informacje w sprawie propagandy anglosaskiej*, AAN, Wydział Propagandy KC PZPR, sygn. 235/X-20.
- Kamiński Ł. (2004), *Struktury propagandy w PRL*, [w:] P. Semków (red.), *Propaganda PRL*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk.
- Karolak Cz. (red.) (2000), *Cenzura w Niemczech w XX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Karpiński J. (2005), *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa.
- Kisielewski S. (1996), *Dzienniki*, Iskry, Warszawa.
- Kozieł A. (2010), *Polityka prasowa w latach 1944–1956*, [w:] R. Habielewski, D. Rafalska, *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa.
- Lenin V. L. (1970), *Lenin o prasie*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” – Ośrodek Badań Prasoznawczych, Warszawa.
- Leszczyński A. (2013), *Bankrut Gierek*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.01.2013.
- Mazur M. (2003), *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Trio, Warszawa.
- Notatka w sprawie Agencji Robotniczej* (1952), AAN, Wydział Prasy i Wydawnictw KC PZPR, sygn. 237/XIX-10.
- Pepliński W. (2004), *Cenzura jako instrument propagandy PRL*, [w:] P. Semków (red.), *Propaganda PRL*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk.
- Piecuch H. (2005), *Teczki, teczki, teczki*, Burchard Edition, Warszawa.
- Pokorna-Ignatowicz K. (2003), *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- „Prasa Polska”, nr 1–2 (1950).
- Protokół nr 127 posiedzenia Biura Prasy KC PZPR*, AAN, KC PZPR, 1790 (stara sygn.), s IX 1974, k. 48.
- Rola i zadania DTV w procesie oddziaływania polityczno-propagandowego*, AAN, KC PZPR, sygn. XXXIII-43.
- Sprawozdanie SB Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi za 1968 r.* (1969), AIPN, MSW II, 662, styczeń.

- Szulc P. (2012), *Zniewolony eter. Polskie radio Szczecin w latach 1945–1989*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Szczecin.
- Torańska T. (2006), *Byli, Świat Książki*, Warszawa.
- Wichner E., Wiesner H. (2000), *Daleka droga do książki. Doświadczenia pisarzy z cenzurą w NRD*, [w:] Cz. Karolak (red.), *Cenzura w Niemczech w XX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Wierzbicki P. (2000), *Traktat o gnidach i cd.*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Zaremba M. (2004), *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka*, [w:] P. Semków (red.), *Propaganda PRL*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk.